

## Słowo wstępne

Nie sposób w jednym tomie omówić pełnego katalogu współczesnych filozoficznych interpretacji widm, duchów i potworów w sferze polityki i kultury. Mnogość postaci zła występujących w myśleniu o polityce i społeczeństwie jest bowiem przytłaczająca. Prace zamieszczone w prezentowanym numerze pisma „Civitas” siłą rzeczy odnoszą się więc do wybranych toposów, ważnych z punktu widzenia filozofii polityki. Jednak nawet taki wycinek współczesnych analiz pokazuje twórczy potencjał odniesień do starej idei bestiariusium.

Łacińskie słowo „*bestiarium*” wywodzi się z chrześcijańskiego przekładu z V wieku greckiego dzieła *Physiologus*. Jego treść stanowiły zazwyczaj ilustrowane zbiory opowiadań zawierających opisy realnych i mitycznych zwierząt. W takich bestiariuszach opisywano różne bestie: smoki, bazyliuszki, a także lwy, hipopotamy i inne faktycznie istniejące zwierzęta mało znane Europejczykom w wiekach średnich. Samą księgę można zaś współcześnie czytać przynajmniej na kilka sposobów: a) literalnie – jako właśnie opisy groźnych dla ludzi zwierząt; b) teologicznie – jako relację między Starym i Nowym Testamentem i sposób na uchwycenie upostaciowionych przejawów zła; c) aksjologicznie – jako lekcję moralną na temat istnienia dobra i zła w świecie; d) najbardziej nowoczesnie – a więc biopolitycznie – jako sposób rozumienia relacji między *bios* i *dzoé*.

Bestie występujące w klasycznych bestiariuszach (a także w jego współczesnych odmianach) zazwyczaj są przynajmniej dwójakiego

rodzaju. Są to istoty nie z tego świata, czyli demony, upiory itp. oraz byty istniejące w świecie ludzkim: półludzie, wilkołaki albo wampiry. Z perspektywy artykułów, które złożyły się na niniejszy tom, te różne, odmiennie działające w świecie byty są przywoływane zazwyczaj wtedy, gdy za ich pomocą podejmuje się próby wyjaśniania istnienia zła w świecie albo kiedy sfera polityki, etyki czy ekonomii i panujące tam prawa oraz normy ulegają wynaturzeniu. Często też postaci te stanowią pomoc w uchwyceniu przeobrażeń między wcześniejszymi a obecnymi stosunkami społeczno-politycznymi lub także sposób na pełniejsze zrozumienie współczesnych zjawisk, które albo nie leżą w obszarze zainteresowania nauk, albo tracą moc wyjaśniającą w pozytywistycznym żargonie.

\* \* \*

Ważną inspiracją dla wielu tekstów zebranych w bieżącym numerze „Civitas” odgrywała źródłowo idea widma, która może pełnić funkcję najbardziej ogólnej i podstawowej ramy teoretycznej dla problematyzowania elementów bestiarium. Same widma polityczne, jako temat filozoficznej refleksji, pojawiły się w obszarze filozofii polityki w 1993 roku za sprawą książki Jacques’a Derridy pt. *Widma Marksa*. Diagnoza Derridy, zgodnie z którą zamiast politycznej ontologii mamy dzisiaj do czynienia z „hauntologią”, czyli nauką o zjawach, co powoduje, że w filozofii polityki powstaje obecnie przestrzeń do rozważań o widmowości określonych idei oraz o całym związanym z czasowością i wielowymiarowością spektrum zjaw, duchów i innych bytów nieludzkich w polityce. Istnieją więc demony z przeszłości – na przykład historie albo mity wojenne zakorzenione w imaginariu wspólnot politycznych, albo widma z przyszłości, które znamionują zazwyczaj karę za przekroczenie przez ludzi moralnej miary w swoich ziemskich działaniach.

Oczywiście zagadnienia zawarte w pracy Derridy stanowią jedynie zachętę do analiz dotyczących tego, czym są widma polityczne, tj. jakie przybierają formy i jak się materializują w ludzkiej wyobraź-

ni, działaniach lub w samych ludziach, i w tym sensie łączą się one z biopolitycznymi rozważaniami na temat roli władzy i statusu podmiotów (Arendt, Agamben). W tym ostatnim przypadku w tekstach zgromadzonych w niniejszym tomie odnajdziemy między innymi rozważania na temat takich historycznych figur, jak figura tyrana-wampira czy wyzyskiwacza-krwiopijcy. Czytelnik znajdzie też, z perspektywy biopolitycznego spojrzenia na naturę ludzką, teksty prezentujące typologię ludzi-bestii: od form zezwierzęcania, przez hybrydy, aż do opisów spotwornienia, włączając w to historyczne sposoby odzierania ludzi z praw.

Uchwycenie przez kategorie istot nieludzkich tych polityczno-duchowych projekcji wroga, relacji władzy czy sposobów życia, które i dziś często władają naszą wyobraźnią, wydaje się ważne dla lepszego filozoficznego zrozumienia ich powstawania, oddziaływania i trwałości w obszarze interakcji społecznych, zwłaszcza gdy spotykamy się na co dzień z problemem imigracji, kryzysów finansowych, konfliktów zbrojnych czy radykalizacji języka debaty publicznej. Poświęcenie odrębnego numeru pisma na zbadanie tej problematyki wydaje się istotne nie tylko ze względu na sam fakt obecności w dyskursie politycznym licznych odwołań do duchów, upiórów czy bestii, ale również ze względu na to, w jaki sposób pojawiają się one w dyskursie publicznym, czyli jako wizualizacja niepewności i lęków społecznych.

\* \* \*

Jednego z najbardziej typowych współczesnych odniesień do idei bestiariusz dostarcza biopolityka. Ludzie w tej perspektywie jako byty złożone z *bios* i *dzoé* są permanentnie narażeni na przemianę w bestie i potwory. W swojej najbardziej skrajnej formie, przekraczającej nawet rozważania Agambena, *homo sacer* może zamienić się w martwe życie (zombie). Zombie to taka forma istnienia, której nie można już włączyć w polityczne strategie władzy, ponieważ zatraciła swoje podstawowe funkcje biologiczne, np. potrzebę

rozmnażania albo konsumowania. Takie martwe życie niszczy każdą formę *bios*, unicestwiając w ten sposób samą istotę polityki. Zatem zombie, żywe trupy są jak wirus lub plaga i reprezentują polityczny nihilizm w najbardziej radykalnej formie. Taki nietzscheański rys przejawiający się obecnie w popkulturowym wyobrażeniu zombie można też odczytać jako ideę buntu przeciwko systemowi współczesnej, neoliberalnej i urynkowanej biowładzy. Idea martwego życia staje się tutaj środkiem wymierzonym w żywotność organizmu społecznego oraz we wszelkie polityczne i rynkowe strategie kontroli, pomnażania i kształtowania życia.

Inną figurą na różne sposoby przywoływaną w tekstach zamieszczonych w bieżącym numerze „Civitas” jest figura wampira, który w kontekście politycznym służy przede wszystkim do uwypuklenia cech władzy tyrańskiej. Wampir jawi się tu jako wypaczenie człowieczeństwa. Ma formę ludzką, lecz w gruncie rzeczy jest bestią, która poluje na ludzi. Funkcjonuje jedynie w nocy, dzięki czemu cała jego nienaturalność zostaje ukryta. Opis ten współgra z Cycerońską charakterystyką tyrana jako istoty wyzutej z człowieczeństwa i tak bardzo złej, że nawet w oczach bogów wzbudza odrazę. Z kolei w nowożytności możemy zaobserwować proces etycznej relatywizacji tyranii, który powoduje, że ludzie tracą możliwość rozpoznania, czy władca jest tyranem czy sprawiedliwie panującym monarchą. Widać to dobrze w *Księciu Machiavellego*, który *de facto* neutralizuje tyranie. Idea wampira może w takich przypadkach służyć do ponownego ujawnienia zła tego sposobu sprawowania władzy.

W kolejnym ujęciu bestiaryzacji, figury bestii stanowią literacką, baśniową formą skanalizowanych lęków społecznych, z reguły wywodzących się z kulturowych, ekonomicznych i politycznych przemian, które do tego stopnia są obce porządkowi społecznemu, że zostają utożsamiane z potworami. Obcy to ktoś spoza znanego wspólnocie systemu wartości, w którym panują znane wszystkim normy. Lęk przed obcym konsoliduje jednocześnie wspólnotę. Z tej perspektywy zarówno *Frankenstein...* Shelley, jak i *Dracula* Stoke-

ra są wyrazem zbiorowego lęku wobec zachodzących w XIX wieku takich zmian, jak powstawanie wspólnot narodowych, emancypacja społeczna czy procesy demokratyzacji. Dracula to anomalium, potwór, który ciemieży prosty i bezbronny lud. Uosabia lęk przed wczesnokapitalistycznymi elitami, rozumianymi jako egoistyczni i „krwio pijący” wyzyskiwacze żerujący na ciężkiej pracy pozostałego ogółu ludzi. Z kolei, eksperyment Frankensteina jest nie do zaakceptowania nie tylko dlatego, że stworzył on coś niedefiniowalnego – ani żywego, ani martwego – ale przede wszystkim dlatego, że zaburzył istniejące relacje i konwencje, odsłaniając w ten sposób lęk przed modernizacją społeczną.

\* \* \*

Duchy, bestie albo upiory są zazwyczaj tak różne od ludzi, że trudno wyobrazić sobie, by można było przypisać im jakieś ludzkie motywy albo mieć absolutną pewność, że rozumiemy ich zachowania. Nie będąc zaś w stanie ich zrozumieć, musimy założyć, że nasze opisy mogą być jedynie projekcjami właściwych nam lęków wobec obcych, naszych fascynacji obszarami odmiennymi od świata ludzkiego czy naszych słabości (zawiści, agresji itp.). W historii projekcje te w dużej mierze są związane z odniesieniami do pokutujących od starożytności klisz o dzikości i bezwzględności świata przyrodniczego. W średniowieczu dominują odniesienia do zaświatów, a wraz z nowożytnym procesem opanowywania przyrody pojawiają się coraz częściej odwołania do słabości i podatności człowieka na konformizm grupowy (np. ludobójstwo w Rwandzie).

Tym, co tak często wzbudza niepokój w bestiaryzacji jest przede wszystkim sama możliwość i łatwość przemiany człowieka w nieczłowieka; osoby moralnej w potwora. Jeśli wpisujemy bestialstwo w plan teologiczny, np. w chrześcijańską teologię polityczną, to następuje przejście od biopolityki (*bios* – *dzoé*) do innego uniwersum metafizycznego. W tej perspektywie opis zachowań postaci z bestiariusz pozwala ludziom na rozpoznanie wśród swoich pobratymców osób

potencjalnie niebezpiecznych, którymi zawładnął na przykład demon. Wizualizacja form zła, odgrywałaby tu rolę narzędzia umożliwiającego rozpoznanie odejścia od określonego normatywnego projektu uniwersalnej idei dobrego życia.

W nowożytności, wraz z procesem indywidualizacji, rozpadu jedności ontologiczno-aksjologicznej oraz separacji sfery etyki od sfery polityki (by wymienić najważniejsze), chrześcijańska interpretacja bestiariusza uległa osłabieniu. Zatem z perspektywy współczesnej w bestiariusz zmienił się nie tylko katalog bestii, ale też sposób ich oddziaływania. W tej nowej, relacyjnej optyce zło przybiera różne oblicza: z perspektywy konserwatywno-republikańskiej – liberalne, z perspektywy zaś liberalnej – zachowawczo-reakcyjne. Wskazuje to na określone przesunięcie znaczeniowe. Zło przestaje mieć wyraźne cechy zindywidualizowanej bestii jako potwora o widocznych fizycznych znamionach (antychrysta, szatana, hybrydy itp.) i zaczyna nabierać charakteru zniekształcenia coraz mniej fizycznego, a coraz bardziej duchowego, psychicznego czy ideowego (*idées fixes*, które zaczynają tak władać człowiekiem, że czynią go nieludzkim, choć nie można tego rozpoznać na pierwszy rzut oka. Dobrą ilustrację owego zjawiska stanowi tutaj choćby postać Eichmanna).

Współczesne analizy potworności i bestialstwa ujawniają jeszcze jeden ważny element. Odsyłają nas do pytania o to, skąd bierze się zło w świecie. Jedną z klasycznych odpowiedzi jest teodycea, czyli próba wyjaśnienia zła na gruncie metafizyki. W nowoczesności widzimy rozmaite powroty do tej strategii, przedsięwzięte w różnych stylizacjach. Istnieją też odpowiedzi na problem zła, całkiem odmienne od strategii teodycei. Od czasów oświecenia, gdy uwierzono w siłę rozumu, demony, potwory czy bestie zaczęto postrzegać nie jako stwory istniejące realnie, ale jako efekt ludzkiego umysłu poszukującego psychologicznych wyjaśnień zła. Gdy zachowania bestialskie przestały być już postrzegane jako sprawstwo złych duchów, które przejęły kontrolę nad człowiekiem, jedynym wyjaśnieniem stała się konstatacja zła radykalnego jako immanentnie obecnego w człowieku. Współcześnie koncepcji tej przeciwstawia się często ideę zła

banalnego, wynikłego albo z podatności ludzi na podporządkowanie się sile autorytetu, albo z mechanizmów wcielania się w autorytarne role społeczne. Niezależnie jednak od genezy zła i sposobów kulturowej jego wizualizacji w formie różnych bestii i demonów te ostatnie bliższe są światu codziennego doświadczenia bardziej, niż mogłoby się nam na pierwszy rzut oka wydawać.

*Rafał Wonicki*